



Piesze pielgrzymki

Nowe grupy, dawna droga

tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Piszemy dziś sporo o misjonarzach. Tych posłanych do mieszkańców dalekich krajów (str. I, IV) i tych posłanych do ludzi, którzy są bardzo blisko, choć często zdaje się, jakby byli z innego świata (str. III). Wspólna jest Dobra Nowina, którą niosą misjonarze, ale także coś jeszcze. Z Ewangelią nie dociera się łatwo ani do tubylca na Czarnym Łądzie, ani do uczestnika Przystanku Woodstock. Za każdym razem trzeba odbyć prawdziwą pielgrzymkę. Pielgrzymkę do sanktuarium, którym jest sumienie człowieka.

Pielgrzymi znów wyruszyli. Na drogę błogosławił im bp Stefan Regmunt. 12 sierpnia przywita ich na Jasnej Górze.

Tegoroczna XXVI Diecezjalna Piesza Pielgrzymka to trzy główne nurty: gorzowski, zielonogórski i głogowski. Cztery grupy z Gorzowa wyruszyły 31 lipca. Po drodze dołączały do nich grupy z Międzyrzecza i Świebodzina, Strzelec Krajeńskich, Rzepina, Kostrzyna i, po raz pierwszy, z Sulechowa. – Pielgrzymka zielonogórsko-gorzowska odwiedza już niemal wszystkie większe miasta diecezji. To bardzo dobre zjawisko – mówi ks. Andrzej Tomys, kierownik pielgrzymki.

Z Zielonej Góry 2 sierpnia wyszło pięć grup. Ten nurt powiększyły grupy z Gubina i Krosna Odrzańskiego. Nowością tu jest grupa „pokutna”. – Każdy może w niej iść dowolnie



MACDALENA KOZIEL

Wśród gorzowskich grup debiutowała grupa „seledynowa” z Sulechowa. Poprowadził ją ks. Marcin Pracuc

długi czas. To grupa milczenia i intensywnej modlitwy – tłumaczy ks. Krzysztof Kocz, przewodnik grup zielonogórskich.

2 sierpnia do trzech grup z Głogowa dołączyły także Łęknica, Lubska i Koźuchów. – Nową jest grupa „biało-czerwona” z Żagania

– mówi ks. Leszek Okpisz, głogowski przewodnik.

31 lipca zaczęły się natomiast XVI Warsztaty w Drodze, czyli ogólnopolska pielgrzymka nauczycieli z Zielonej Góry na Jasną Górę. Około 60 państwów pierwszy raz prowadzi ks. Krzysztof Hołowczak. **xtg**

Miłosierdzie w Kongo



ARCHIWUM MISJI LOUVAKOU

LOUVAKOU. Misjonarza można wesprzeć, wpłacając ofiary na konto: ks. Marian Pazdan, 77102044050000270201193192

Ksiądz Marian Pazdan pochodzi z diecezji tarnowskiej, ale swego czasu pracował cztery lata w zielonogórskiej parafii pw. św. Jadwigi. Stąd wyjechał na misje do Konga w Afryce, gdzie służy już 18 lat. Niedawno odwiedził Zieloną Górę i głosił kazania misyjne. Opowiadał o swym marzeniu, aby w jego nowej misji w Louvakou powstała parafia pw. Miłosierdzia Bożego. Kult Bożego Miłosierdzia nie jest jeszcze zbyt rozpowszechniony wśród miejscowych wiernych, ale ks. Marian tłumaczy Koronkę na język kikongo i drukuje obrazki Jezusa Miłosiernego, a wierni już przybywają, nocując w szałasach. – Za trzy, cztery lata nasz kościół powinien być gotowy – mówi. – Potrzebne jest też zaplecze, aby opiekować się dziećmi i chorymi – dodaje. Może z czasem powstanie tu sanktuarium? ■

Serenada nad Wartą

GORZÓW WLKP. IV Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Serenada nad Wartą” zakończył się w ubiegłą niedzielę w Gorzowie Wielkopolskim. Wystąpili

artyści z Polski, Szwecji, Niemiec, Bułgarii, Francji i USA. Koncerty odbywały się m.in. w katedrze i kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. **tg**



Na dziedzińcu plebanii katedralnej wystąpili: Maurice Maurer (skrzypce), Christoph Koenig (altówka), Mirosław Tybor (akordeon) i Markus Conrads (kontrabas)

Ze św. Pawłem

GORZÓW WLKP. Dzień św. Pawła Apostoła świętowano 29 lipca w gorzowskiej katedrze. Po Mszy św., w czasie której proboszcz ks. Zbigniew Samociak przedstawił sylwetkę Apostoła, gorzowska

aktorka Alina Horanin czytała List do Galatów. Inne fragmenty listów św. Pawła ukazał spektakl w reżyserii dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy Jana Tomaszewicza. **wm**

Zmarł kapłan

Nowa Sól. Ks. kan. Benedykt Pacyga urodził się w 1933 r. w Bukowinie Tatrzańskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1960 r. we Wrocławiu. Był wieloletnim proboszczem

parafii pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie i dziekanem świebodzińskiego dekanatu. Od niedawna przebywał na emeryturze. Zmarł 2 sierpnia w szpitalu w Nowej Soli. **tg**

Lato z organami

Międzyrzecz. W kościele pw. św. Jana Chrzyciela trwają Letnie Koncerty Organowe. W minioną niedzielę odbył się piąty koncert z tego cyklu. – Wystąpiło tu kilku wybitnych artystów, m.in. Conrad Zwicky z Zurychu i Hugo van Dalen z Holandii – mówi proboszcz ks. Marek Walczak. Kolejne koncerty: 15 i 31 sierpnia o godz. 19.15. **tg**

3 sierpnia zagraли: Alina Kubik z Międzyrzecza i Michał Kocot z Kozuchowa



Nowy dyrektor

GORZÓW WLKP. Doktor Jacek Zajączek został nowym kierownikiem Hospicjum św. Kamila. Dotychczasowy ordynator oddziału

intensywnej terapii Szpitala Wojewódzkiego jest związany z placówką od początku. Zastąpił na tym stanowisku s. Michaelę Rak. **tg**

Salezjańskie pielgrzymowanie

SZCZANIEC. Około 350 młodych z różnych miejsc Polski 31 lipca wyruszyło na XVII Salezjańską Pielgrzymkę Ewangelizacyjną na Jasną Górę. Jej pomysłodawcami i przewodnikami są salezjanie: ks. Dariusz Presnal i ks. Leszek Ziola. – Nie chodzi nam o to tylko, żeby dojechać do Częstochowy, ale by dać coś z siebie spotykanym ludziom – tłumaczy ks. Ziola. Dlatego pielgrzymi organizują w miejscach noclegów uliczne ewangelizacje. Tu przez modlitwę, śpiew, teatr i pantomimę głoszą mieszkańcom Pana Jezusa. W naszej diecezji ewangelizowali w Szczancu i Babimoście. – Przyniesli nam radość, entuzjazm i swoją żywą wiarę – mówi o pielgrzymach (na zdjęciu) ks. Stanisław Pikor, proboszcz szczanieckiej parafii

pw. św. Anny. 10 sierpnia pielgrzymi połączą się z pielgrzymką Pustyni Miast, by razem wejść do Częstochowy 14 sierpnia. **mk**



Aż widać entuzjazm

ŻAGAŃ. Aby ratować kościół pw. św. Krzyża, 3 sierpnia zorganizowano parafialny festyn. Wzięło w nim udział niemal 6 tys. osób. – To był wspaniały pomysł – uważa proboszcz ks. Grzegorz Polowczyk. Kościół pw. św. Krzyża nie jest największą żagańską świątynią. – Ale to perełka na skalę europejską. Tu spoczywa księżna Dorota Talleyrand-Perigord, jedna z najbardziej majątnych dam w XIX-wiecznej Europie – opowiada Adam Stawczyk (na zdjęciu) z Towarzystwa Przyjaciół Żagania. Ale neogotycka budowla popada w ruinę. – Woda dostaje się przez dach i przesiąka od spodu. Wszędzie porosły zielone glony – mówi konserwator zabytków Tomasz Pilar. Na renowację proboszcz starał się pozyskać w ministerstwie kultury 700 tys. zł. – Dostaliśmy jedynie 300 tysięcy – mówi członek Akademii Rozwoju Przedsiębiorczości Adam Raciborski. O dodatkowe pieniądze postarały się okoliczne organizacje, firmy, instytucje

i uczestnicy niedzielnego festynu. – Już jutro będą mogli wkroczyć budowlańcy i ratować bezcenną świątynię – cieszy się współorganizatorka Urszula Dydo ze Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”. **jaz**



Przystanek Jezus odbył się po raz dziewiąty

Ewangelia na tle świata

– Przez dziewięć lat z podziwem przyglądałem się waszemu wysiłkowi – zapewniał ewangelizatorów bp Stefan Regmunt. W tym roku pierwszy raz odwiedził Przystanek Jezus.

Nowy biskup zielonogórsko-gorzowski poświęcił krzyż, który stanął na festiwalowym polu Przystanku Woodstock. Przewodniczył też dwukrotnie Mszy św. w kościele pw. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie, gdzie rekolekcje dla ewangelizatorów prowadził tradycyjnie bp Edward Dajczak, w tym roku po raz pierwszy jako biskup koszański-kołobrzesci.

Apostoł z różańcem

Jak zwykle na Przystanek Jezus zjechało kilkuset młodych z całego kraju. Cel? Głosić Dobrą Nowinę o Bożej miłości każdemu, kogo spotkają na kostrzyńskim festiwalu. Rafał Wolf z Wrocławia pracuje w dużej amerykańskiej korporacji. Na Przystanku spędzał swój urlop. – Ta inicjatywa jednoczy całą Polskę – mówi. – Chcę tu przekazać innym coś,



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

POWYŻEJ OD GÓRY: Średnia wieku przystankowiczów wyniosła 25 lat.

Kapłani błogosławią ewangelizatorów. Z PRZODU: Bp Stefan Regmunt i bp Edward Dajczak

co i mnie kiedyś przekazano – dodaje. W roku św. Pawła ewangelizatorom patronował właśnie Apostoł Narodów. Jego ogromny wizerunek razem z obrazami Chrystusa i Maryi

umieszczono w parafialnym kościele, przy którym było zaplecze Przystanku – nie tylko materialne. Tu trwała adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa. – W tym roku każdy z nas otrzymał różaniec z Jerozolimy oraz folder z tajemnicami różańcowymi i tekstami biblijnymi – mówi ks. Robert Patro, współorganizator Przystanku. Różaniec odmawiano bardzo często. – Łączymy kontemplację Chrystusa w Różańcu z radosnym uwielbieniem. Warto wracać do tradycji – przekonuje Katarzyna Jopek z Zielonej Góry.

W sieci

Po raz pierwszy codzienne relacje zamieszczał nowo powstały portal Opoka Młodych. – Portal ma być oficjalną stroną młodego



WWW.OPOKAMLODYCH.PL

Na Przystanku można było porozmawiać, wypowiadać się i... nauczyć modlitwy różańcowej

Kościółu w Polsce. Razem z nim Przystanek Jezus dociera do większej liczby odbiorców – mówi Bartłomiej Dobrzyński i Adam Wołyński z Zielonej Góry, twórcy Opoki Młodych. Portal Przystanek Jezus miał natomiast internetowe radio. Magdalena i Przemysław Kargowie ze Słubic prowadzili tu dwa bloki tematyczne: „Laboratorium miłości” i „Co nas kręci?” – Zapraszaliśmy gości. Rozmawialiśmy o relacjach w narzeczeństwie i w małżeństwie, ale także o rozeznaniu powołania i propozycjach Kościoła na wakacje. Mieliśmy kontakt ze słuchaczami przez czat i e-maile – tłumaczy Magdalena Karg.

Teraz albo kiedyś

Przystanek Jezus to jeden z wielu elementów krajobrazu Przystanku Woodstock. Niektórzy uważają, że dla mieszkańców festiwalowej wioski to tylko mało skuteczna ciekawostka. – Tu potrzeba wiary. Apostołowie też robili coś, co wydawało się bez sensu, a Kościół trwa do dziś – przekonuje pochodząca z Sulechowa salezjanka s. Elżbieta Kmet. – Nie wiemy, jak Pan Jezus będzie działał. Może motywem czyjegoś nawrócenia będzie to, że kiedyś ktoś mu powiedział: chcę z tobą porozmawiać, bo jesteś dla mnie ważny?

Ks. Tomasz Gierasimczyk



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Radio PJ nadawało z kościelnego chóru. NA ZDJIĘCIU: Ks. Robert Patro, Magdalena Karg i Piotr Borowski

Świecka wolontariuszka z Cybinki jedzie do Azerbejdżanu

Nie mogę się doczekać

O misjach z **Ewą Kaczmarską** rozmawia Krzysztof Król

KRZYSZTOF KRÓL: Wyjazd na misję to dziecięce czy niedawne marzenie?

EWA KACZMARSKA: – Zawsze miałam tysiąc pomysłów na życie. W ubiegłym roku w marcu wpadła mi w ręce gazeta na temat dzieci ulicy w Odessie. Coś wtedy mnie poruszyło. Później pojechałam na spotkanie młodych w Lednicy. Tam poszłam do spowiedzi. Ksiądz powiedział mi: „Dziś, kiedy masz czyste serce, Bóg pokaże ci, co masz robić”. Później, kiedy zbieraliśmy się do wyjazdu, zaczął mnie salezjanin i zapytał wprost: „Chcesz jechać na misję?” i dodał: „Do Odessy, gdzie prowadzimy ośrodek dla dzieci ulicy. Potrzebujemy młodych wolontariuszy”. Zgłosiłam się do Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego i 13 sierpnia wylatuję z Polski. Początkowo miałam jechać właśnie na Ukrainę, ale w kwietniu tego roku dostałam telefon z propozycją wyjazdu do Azerbejdżanu. W ciągu 30 sekund się zgodziłam.

Wystarczy tylko chęć wyjazdu?

– Trzeba przejść formację w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie. Pamiętam, że na pierwszym spotkaniu wstałam i powiedziałam, że jestem już gotowa do wyjazdu. Dobrze, że u salezjanów jest wszystko poukładane

i zanim wyślą gdzieś człowieka, mobilizują do weryfikacji, czy to jest rzeczywiście to, czego Pan Bóg od nas chce. Dlatego przez rok, co miesiąc, mieliśmy spotkania formacyjne. Formacja ma cztery etapy: ludzki, duchowy, salezjański i misyjny.

A co wiesz na temat Azerbejdżanu?

– Kiedy zadzwonił telefon i zgodziłam się tam pojechać, to pierwszej nocy przeczytałam chyba wszystko, co jest na ten temat po polsku w Internecie. Na drugi dzień kupiłam przewodnik. Jedyna parafia katolicka w Baku liczy 150 wiernych. 93 procent ludności to muzułmanie, ale dowiedziałam się, że są przyjaźni wobec Polaków. Mają ogromny szacunek do Jana Pawła II. Powiedzieli nam w ośrodku, żebyśmy zawsze mieli przy sobie zdjęcie Papieża, bo okazuje się ono przepustką do wielu miejsc.

Nie boisz się?

– Cieszę się, że jadę i nie mogę już się doczekać. To duże wyzwanie, ale cały czas powtarzam, że bardziej bałabym się jechać w ciemno z plecakiem do Irlandii czy Anglii. Ja nie jadę w ciemno. Salezjanów już poznałam. Wiem, że będę miała pracę, jedzenie i mieszkanie. Kwestia języka to dla mnie stres. Co prawda będę tam z wolontariuszką z Czech, ale jej jeszcze nie znam. Wrócę dopiero za rok. Na pewno będą trudne chwile i nieraz będę płakać do poduszki. Poza tym wiem, że będą tam skromne warunki, ale w tym zahartowało mnie harcerstwo.



Ewa Kaczmarska jest absolwentką wydziału pedagogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego

Już wiesz, co będziesz robić?

– Nie jadę tam na wakacje, ale do pracy. Nie znam dokładnie swoich obowiązków. Wiem, że będę uczyć w szkole, pracować w sierocińcu oraz oratorium. Prawdopodobnie będę też prowadzić kursy komputerowe. Rozmawiałam o tym z siostrą salezjanką z ośrodka i powiedziałam, że się tego trochę obawiam. A ona na to: „Słuchaj, to jest naprawdę drugorzędna sprawa, co ty tam będziesz robić. Najważniejsze, żebyś tam była wśród tych dzieci, a one czuły, że są kochane”.

Ale przecież tu też potrzebna świadczą o Chrystusie i potrzebni są wolontariusze. Dlaczego nie zostaniesz w Polsce?

– Pan Bóg jednemu mówi: jedź na misję, a drugiemu: służ tutaj. Tam będę posługiwała jako

wolontariuszka. Od ogłoszenia słowa Bożego są przede wszystkim tamtejsi księża. Ale my także będziemy dawać świadectwo. To przecież daje do myślenia, jeśli młody człowiek przyjeżdża na rok z odległego kraju. Nie traktuję tego jak poświęcenia, ale chcę z tego czerpać radość. Jeśli ktoś myśli o wyjeździe na misję, nie musi wcale jechać od razu na rok. Może najpierw na dwa miesiące, albo można zacząć od duchowej adopcji na odległość tu, na miejscu. Ks. Bosko podkreślał, że nie możemy nazywać się chrześcijanami, jeśli nie robimy nic na rzecz misji. Jeśli nie czujemy tego powołania, żeby jechać w nieznaną, to możemy wspomóc je finansowo, a jeśli nas nie stać, to nieocenionym skarbem jest modlitwa.

zapowiedzi

Raj melomanów

Festiwal „Muzyka w raju” odbędzie się w dniach **16–24 sierpnia** w Paradyżu. Szczegóły na stronie: www.muzykawraju.pl.

Kameralnie i organowo

X Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej Lubsko 2008 odbędzie się w kościele pw. Nawiedzenia NMP. Począ-

tek koncertów: **17, 24, 31 sierpnia i 7 września**, godz. 16.00.

Jeszcze na teologię

Do **29 sierpnia** można zgłaszać się na studia magisterskie

z teologii na Uniwersytecie Szczecińskim (sekcja w Zielonej Górze). Kandydaci składają dokumenty w dziekanacie (pn.-czw., godz. 9.00–12.30) i rejestrują się na stronie instytutu: www.teologia.edu.pl.

Nasza własna olimpiada

Ahoj! Żeglarze!

– Do żeglowania **potrzebne są woda, wiatr i trochę szczęścia** – mówią miłośnicy wodnego sportu.

Żeglowanie to sport, który nie należy do najtańszych i najłatwiejszych. Na szczęście są kursy żeglarskie i łódki, które można wynajmować. Żeglowania można się nauczyć na przykład na obozie żeglarskim prowadzonym przez Chorągiew Ziemi Lubuskiej ZHP w Niesulicach. Przez cztery turnusy nad jeziorem Niesłysz szkołą się dzieci, młodzież i dorośli, by uzyskać patent żeglarza jachtowego. – Nie radzę wsiadać na łódkę bez żadnego przeszkolenia. Po pierwsze to niebezpieczne dla nas i innych, a po drugie łódka nie będzie płynęła tak, jakbyśmy tego chcieli – tłumaczy zastępca komendanta obozu Magdalena Mrozkowiak, która żegluje już od 24 lat. Pod opieką jej i komendanta Mariusza Mazurka kandydaci na żeglarzy poznają tajniki tego sportu. Uczą się tu budowy jachtu, meteorologii,

locji i ratownictwa. Potem przychodzi czas na praktykę i godziny spędzone na wodzie z instruktorem. – Nie ma żeglowania bez wywrotek – zapewnia komendant Mazurek. – Każdy je zalicza. Im więcej godzin przepływanych, tym więcej mamy spokoju i opanowania w sytuacjach zagrożenia – podkreśla.

Obowiązkowym elementem szkolenia jest też etykieta żeglarska. – Pewne rzeczy nie przystoją żeglarzowi, np. pływanie z odbijaczami na burtach lub na podwójnym napędzie: żaglu i silniku czy też z wyciągniętymi poza burtę kończynami – wyjaśnia M. Mrozkowiak. Natomiast jak najbardziej wypada pozdrawiać się na wodzie. Wystarczy podnieść rękę i krzyknąć: „Ahoj!”. Do kodeksu żeglarzy należy również poszanowanie środowiska naturalnego. Ci prawdziwi nigdy nie wyrzucają śmieci do wody, a napotkane zabierają ze sobą. Poza tym żeglarze to mili ludzie. – Wszelkie waśnie zostawiamy na lądzie. Na wodzie nie ma miejsca na kłótnie. Tu ceni się kulturalne zachowanie – tłumaczy instruktorka.

Magdalena Koziel



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEL

Mariusz Mazurek i Magdalena Mrozkowiak wołają lubuskie jeziora nawet od mazurskich



Żaglówki klasy omega to polski wynalazek. Omegi są bardzo popularne na naszych wodach śródlądowych

komentarz



MAGDALENA MROZKOWIAK

instruktorka żeglarstwa

Do żagli!

Żeglować można po każdym jeziorze, choć najlepiej Zbąszyńskie lub Niesłysz. Choć obecne przepisy są bardzo liberalne i pozwalają na prowadzenie łodzi o długości do 7,5 metra bez patentu żeglarza jachtowego, nie polecam prowadzenia łódki bez przeszkolenia. Na dwutygodniowym obozie każdy, kto nigdy nie żeglował, jest w stanie przygotować się do wypłynięcia na wodę.

Zamiast Pekinu

Sport to na szczęście coś więcej niż telewizyjne transmisje, choćby z najbardziej rozreklamowanych imprez świata. W tym wakacyjnym cyklu zapraszamy do poznawania i uprawiania różnych dyscyplin sportowych. Indywidualnie i z rodziną.

Pod skrzydłami O



RYCERSKIE LATO. Nad jeziorem Lipie, na małym wzniesieniu, leży gród. Flaga jego mieszkańców widoczna jest już z daleka. **Tu mieszkają Polanie.**

tekst i zdjęcia

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscnieдельникny.pl

Jesteśmy w pięknym, malowniczo położonym grodzie piastowskim zwanym Gniazdem Orła Białego. Pod dowództwem księcia, który rządzi przy pomocy drużyny wojów, na mieszkańców grodu każdego dnia czekają nowe zadania: turnieje, pasowanie na rycerzy, chrzest lub szukanie skarbu. Taką opowieścią rozpoczyna się każda kolonia i obóz w ośrodku kolonijnym, prowadzonym w miejscowości Długie niedaleko

Strzelec Krajeńskich przez gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Książę to oczywiście kierownik kolonii lub komendant obozu, a drużyna wojów to wychowawcy. – Program „Gniazdo Orła Białego” powstał kilka lat temu. Chodziło nam o to, by młodzi ludzie przy okazji odpoczynku w naszym ośrodku odkrywali własną tożsamość, polskie korzenie, uczyli się patriotyzmu i poszanowania wartości wynikających z wiary – wyjaśnia Aleksandra Nowak, kierowniczka ośrodka. Kolonie i obóz rozpoczyna odśpiewanie hymnu narodowego i wciągnięcie polskiej flagi na maszt.

Chłopcy jak rycerze

Dzieci przyjeżdżające do ośrodka to przede wszystkim podopieczni świetlic prowadzonych przez stowarzyszenie Brata Krystyna. Ale nie tylko. Wypoczywają tu także koloniści z różnych miejsc naszej diecezji oraz z województwa lubelskiego, wielkopolskiego czy mazowieckiego. Część mieszka w pawilonach, inni w obozie namiotowym. Kolonia podzielona jest na grupy, a obóz na zastępy. – Każda z grup i każdy zastęp ma nazwę nawiązującą w jakiś sposób do średniowiecznej historii oraz własny totem – tłumaczy Zbigniew Głodek, komendant obozu, a na co dzień dyrektor Gimnazjum nr 4 w Gorzowie Wlkp. Zastęp chłopców pod opieką Pawła Zająca nazwał się „Rycerze Czarnogóry”. – Głodny wieśniak kupił zaczarowaną fasolę od wiedźmy – opowiadają z zapałem legendę

Mateusz z zastępu „Rycerze Czarnogóry” i Kamil z zastępu „Rycerze Stali” próbują swoich sił na drewniane miecze

o powstaniu swojego herbu Dawid Mołczan i Michał Śladkowski. – Kiedy ją ugotował, okazało się, że mu nie smakuje i wyrzucił ją przez okno. Z zaczarowanej fasoli wyrósł ogromny zamek, w którym zamieszkali wieśniak i jego przyjaciele. Nazwali się Rycerzami Czarnogóry – wyjaśniają. Chłopaki mówią, że najbardziej na obozie podobają im się strategiczne zadania, jak np. bitwa pod Grunwaldem. – Byliśmy podzieleni na drużyny i musieliśmy odebrać sobie flagi – tłumaczy Mateusz Towalski z zastępu Rycerze Stali. Dzięki zabawie przypomnieli sobie datę jednej z najważniejszych bitew w historii Polski.

Orła Białego

Wakacje z zasadami

Na obozie i kolonii wybierani są tradycyjnie najpiękniejsi. Tu jednak nie nazywa się ich miss i mister, ale księciem i księżną lub najpiękniejszym wieśniakiem i wieśniaczką. Poza tym dzieci przebierają się w stroje plemiennie własnego wyrobu. Zdobywają położoną niedaleko ośrodka Kawczą Górę, czy budują zamki z piasku. „Gniazdo Orła Białego” to także wiele innych propozycji, jak choćby Jarmark Brata Krystyna, szukanie skarbu czy odwiedziny w grodzie Santok. – Gdy świeci słońce, odpoczywamy nad jeziorem, gdy go brak, realizujemy wyznaczony program – tłumaczy Roman Grochowski, kierownik kolonii, który w roku szkolnym pełni funkcję dyrektora Zespołu Szkół w Baczyźnie. – Staramy się być elastyczni, zachowując idee, jednocześnie chcemy wykorzystywać atuty tego terenu: wodę i słońce – zapewnia. Za średnio-wiecznym światem z rycerzami, damami dworu i turniejami kryją się wyznawane wówczas wartości. – Dzieci uczą się tutaj, co oznacza honor, poszanowanie flagi i godła oraz odpowiedzialność za drugiego człowieka – mówi komendant Zbigniew Głodek. Sami muszą też dbać o porządek, codziennie ścierać łóżka i wzajemnie się sobą opiekować. Rozpiętość wieku uczestników jest spora, od 6 do 17 lat. Namiotowy obóz bardziej przypomina rycerski świat. Jego mieszkańcy muszą bowiem pełnić

warty. Każdy z zastępów ma swój dyżur. Wejścia do obozu strzeże drewniana brama z wieżyczkami strażniczymi, na której dzień i noc siedzą wartownicy. – Nie wpuszczamy nikogo obcego na teren obozu. Musi się przedstawić i poczekać na przyście komendanta – mówią stróżujący chłopcy Włodek Majewicz i Mateusz Towalski.

Szkoła życia

Wypoczywającym dzieciom towarzyszy także ks. Henryk Grządko, diecezjalny duszpasterz trzeźwości, i pomagający mu ks. Marcin Nowatarski ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. – Codziennie dzieci uczestniczą w tzw. godzinie duszpasterskiej, w czasie której rozmawiamy o rzeczach dla nich ważnych. Przede wszystkim jednak staramy się przekazywać im treści związane z Ewangelią – opowiada ks. Marcin. Dzieci chętnie słuchają i rozmawiają. – Otwierają się, jak tylko poczują, że chcemy ich słuchać i mamy dla nich czas – podkreśla kapłan.

Uczestnicy kolonii w większości pochodzą z trudnych rodzin, dotkniętych różnymi problemami. Ks. Henryk Grządko specjalnie dla nich prowadzi spotkania w ramach programu profilaktyki uzależnień. – Czasami po takich pogadankach wychodzą ze łzami w oczach. To dla nich trudne tematy – mówi komendant Głodek.

W sumie w czasie wakacji przez ośrodek w Długim przewinę się 1400 dzieci i młodzieży. Pod



Grupa ze Słubic „Trubadurzy – Waleczni Tancerze” ze swoim herbem.

NA DOLE OD LEWEJ: Grzegorz Kmieć z teatrem „Złota Kaczka” przedstawia sztukę pt. „Smok”. Przez bramę wartowniczą bez problemów mogą przechodzić tylko koloniści

osłoną zabawy, średniowiecznych rytuałów i nazw przede wszystkim kryje się praca wychowawcza. – Chociaż czasem jest trudno się dogadać, to nie odpuszczamy. Najważniejszy jest dialog. Rozmową można wygrać wiele naprawdę trudnych spraw – zapewnia komendant obozu „Polanie”.



PANORAMA PARAFII pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Jaczowie

Okazje dla Ducha Świętego

Głoszenie Ewangelii od domu do domu, Droga Krzyżowa światła, osiołek w Niedzielę Palmową – wszystko po to, **by tworzyć tu żywą wspólnotę.**

Parafia to osiem wiosek. – Każda jest tak samo ważna – podkreśla proboszcz ks. Piotr Matus. Nawet jeśli kościoły są tylko w dwóch wsiach: Jaczowie i Jerzmanowej.

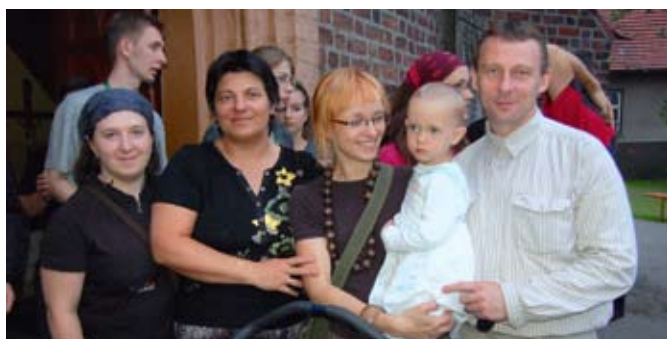
Dobre doświadczenia

W ciągu roku wierni uczestniczą tu w różnych ciekawych wydarzeniach. W listopadzie obchodzą Święto Niepodległości połączony ze wspomnieniem św. Marcina. Ubiegłoroczny odbył się pod hasłem „Statek Niepodległości”. Dzieci przygotowały małe okręty, które po wieczornej poezji z zapalonymi świecami puszczono na wodę pobliskiego stawu. W tym roku w planie jest wspólne pieczenie gęsi i parafialna uczta przy ognisku. Niedzienna była także Pasterka. Odprawiano ją pod gołym niebem, ale za to w towarzystwie zwierząt z okolicznych gospodarstw. Parafianie zaangażowali się też w wielkopostne Drogi Krzyżowe. Za każdym razem były inaczej aranżowane. – Odbywały się wieczorami, przy zapalonych pochodniach. Ludzie szli ulicami swoich miejscowości, po leśnych ścieżkach i polach. To robiło wrażenie – mówi Arkadiusz Gruszczyński, stypendysta Funduszu im. bp. Adama Dyczkowskiego.

Przeżyciem dla najmłodszych była także Niedziela Palmowa. Na liturgię z udziałem dzieci ksiądz proboszcz wjechał na... osiołku. Dzięki zrobionym i sprzedawanym tego dnia przez parafianki palmom dzieci i młodzież z parafii mogły wyjechać na letni oazowy wypoczynek. – Mamy nadzieję, że zaowocuje to nowymi



Helena Kośkiewicz, sołtys Ruszowic, z młodymi ewangelizatorami. PONIŻEJ: – Cieszymy się z każdej nowej inicjatywy – mówią parafianie



pomysłami i inicjatywami w parafii – mówią Emilia Ryczek i Sonia Radziej, które wakacje spędzają w Tylmanowej.

Obudzić wiarę

Ważnym doświadczeniem były ubiegłoroczne adwentowe rekolekcje, które poprowadziła Wspólnota św. Tymoteusza z Gubina. Jej członkowie wrócili tu, tym razem na wakacje. Przywieźli pięćdziesięciu młodych, którzy tylko z Biblią w rękę wyruszyli po parafialnych wsiach, by od domu

do domu głosić Pana Jezusa. – To była okazja do wzajemnego wymienienia się swoim doświadczeniem wiary. Takie inicjatywy budzą nas do lepszego i głębszego życia – mówi Helena Kośkiewicz, sołtys Ruszowic.

O większości parafialnych inicjatyw dowiedzieć się można na blogu prowadzonym przez Arkadiusza Gruszczyńskiego (parafia-jaczow.blog.onet.pl). Już wkrótce jednak powstanie oficjalna strona parafii: www.parafia.jaczow.pl.

Magdalena Koziel

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA:
Jaczów **8.00, 11.30;**
Jerzmanowa **9.30, 13.00**



Zdaniem proboszcza



By ożywić wiarę tutejszych ludzi staram się zapraszać do parafii osoby czy wspólnoty,

które swoim przykładem i propozycjami są w stanie otworzyć nas na działanie Ducha Świętego. Zależy mi także na integracji parafii, dlatego na przykład idąc na pieszą pielgrzymkę do Jakubowa, nadkładamy drogi i przechodzimy przez wszystkie parafialne wsie, zabierając po drodze pielgrzymów. Podobnie jest z uroczystością Bożego Ciała. Ołtarze rębione są w różnych wsiach. To mobilizuje wiernych i pomaga nam czuć się jedną wspólnotą. Oprócz takich inicjatyw potrzebna jest stała formacja, najlepiej w dobrze działających grupach i wspólnotach parafialnych. Obecnie działa tu Parafialny Zespół Caritas, Żywy Różaniec, ministranci, oaza Dzieci Bożych, a teraz powstaje oaza młodzieżowa i Ruch Domowego Kościoła. Parafia ma dwa kościoły. Świątynia w Jerzmanowej jest wyremontowana dzięki wsparciu urzędu gminy. Teraz staramy się o remont kościoła parafialnego w Jaczowie, w którym dach, ściany i ołtarze wymagają pilnej naprawy.

Ks. Piotr Matus

Urodził się w 1966 r. w Świebodzinie. Święcenia przyjął w 1992 r. Jako wikariusz pracował w Zielonej Górze, Gubinie i Żarach. Był diecezjalnym referentem powołaniowym i kierował domem rekolekcyjnym w Paradyżu. Od 2007 r. jest proboszczem w Jaczowie.